

ODESZEDŁ LEGIONOWY RECYTATOR
(Roman Hnatowicz 1931-2012)

Jerzy Bukowski, Ludomir Olkuśnik

Chyba nie ma wśród uczestników patriotycznych demonstracji licznie organizowanych w Krakowie w latach 80. i 90. ubiegłego wieku nikogo, kto nie pamiętałby tubalnego głosu Romana Hnatowicza.

Czy to przy trumnie marszałka Józefa Piłsudskiego w wawelskiej krypcie pod wieżą Srebrnych Dzwonów, czy wczesnym rankiem 6 sierpnia na Oleandrach, a kilka godzin później pod obeliskiem w Michałowicach upamiętniającym przekroczenie przez Pierwszą Kompanię Kadrową granicy zaboru rosyjskiego, czy pod polską Mogiłą Mogił na Sowińcu – pięknie recytował poświęcone miłości Ojczyzny wiersze największych polskich poetów, a także legionowych twórców, piszących ku pokrzepieniu serc w okopach I wojny światowej.

Nie usłyszymy już nigdy tego charakterystycznego głosu i nie ujrzymy intonującego *Pierwszą Brygadę* starszego pana w maciejówce. Roman Hnatowicz odszedł 12 marca 2012 r. na Wieczną Wartę, by spotkać na niebiańskich polanach dziarskich legunów, odważnych żołnierzy II Rzeczypospolitej, przyjaciół z Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego (członkiem był od chwili jego powstania w 1980 r.) i małopolskiej „Solidarności”, towarzyszy więziennych cel z okresu internowania i wszystkich, z którymi dzielił trudny polski los w drugiej połowie XX wieku.

Przechodząc do informacji biograficznych, należy rozpocząć od tego, że Roman urodził się w Gródku Jagiellońskim dnia 14 kwietnia 1931 r., gdzie przebywał z rodzicami i dwiema młodszymi siostrami aż do wybuchu wojny, a właściwie jeszcze dłużej, bo w 1939 r. znalazł się w strefie zajętej przez Armię Czerwoną. Do Polski, a konkretnie do Wieliczki, mógł przybyć dopiero po rozpoczęciu przez armię niemiecką dalszych działań w ramach akcji *Drang nach Osten* – na przełomie lat 1943 i 1944. Tu kontynuował dalszą naukę w Liceum Ogólnokształcącym, zakończonej maturą, i rozpoczął studia na Wydziałach Politechnicznych AGH (przemianowanych później na Politechnikę Krakowską). Po zdobyciu tytułu inżyniera został zatrudniony w Katedrze Mechaniki Technicznej na stanowisku asystenta i prowadził ze studentami ćwiczenia z matematyki. W tym okresie przy Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego powstało Podyplomowe Studium Rzeczników Patentowych, które Roman, zafascynowany techniką, ukończył, uzyskując tytuł Rzecznika Patentowego. W pewnym momencie na stanowisko Dyrektora Naczelnego Krakowskiej Fabryki Aparatów Pomiarowych (KFAP) przyszedł zastępca profesora, a jednocześnie prodziekan Studiów Wieczorowych Politechniki Krakowskiej mgr inż. Tadeusz Podgórski, który pociągnął za sobą znajomych: st. asystenta Katedry Obróbki Metali mgr inż. Władysława Baranowskiego na stanowisko dyrektora technicznego i Romana Hnatowicza na zakładowego rzecznika patentowego. Tu zetknął się z Romanem i zaprzyjaźnił jeden ze współautorów tego pożegnalnego tekstu. Roman często opowiadał o swoim szwagrze Kazimierzu Wojtasiewicz,

którego uważał za wesółka często stwarzającego sytuacje komiczne. Sam prawdopodobnie właśnie od niego przejął ten styl, bo znał niezliczoną liczbę kawałów, które opowiadał w sposób doskonale uwypuklający puenty. Nie znosił ludzi plugawiących ojczysty język przez używanie słów ogólnie uznawanych za wulgarne, jakby były znakami przystankowymi. Roman tę manierę ośmieszał w swoich żartach.

W KFAP-ie oprócz działalności zawodowej włączył się intensywnie w ułatwiającą życie osobom bezpartyjnym działalność społeczną. Tak np. powstało koło SEP (Stowarzyszenie Elektryków Polskich), które organizowało konkursy racjonalizatorskie itp., ale także integrujące członków dwudniowe (sobota, niedziela) wyjazdy do zakładowego ośrodka wypoczynkowego w Limanowej, połączone z ogniskiem i śpiewami (w stylu harcerskim), które początkowo były kontrolowane przez towarzyszy partyjnych, a przetrwały do chwili obecnej (oczywiście już bez kontroli). Dziś odbywają się w restauracji, zazwyczaj w gronie kilku osób i trwają zaledwie kilka godzin, ale ciągle są organizowane i współfinansowane przez to samo koło SEP.

Zdecydowanie ważniejszą rolę odegrał Roman u schyłku lat 70. i później, gdy na Stolicy Piotrowej zasiadł Jan Paweł II. Wówczas w KFAP-ie, podczas przerwy śniadaniowej, w rozgłośni zakładowej co drugi dzień odczytywał wspólnie z dwiema koleżankami, Joasią i Anią, przygotowane przez siebie, kontrowersyjne teksty. Trzeba podkreślić, że tymi audycjami zaskarbił sobie sympatię zdecydowanej większości pracowników zakładu. Nic więc dziwnego, że po wprowadzeniu stanu wojennego jedyną internowaną z zakładu osobą był Roman Hnatowicz. Myślę, że fakt, iż został stosunkowo szybko z „internatu” zwolniony, był wynikiem interwencji kolegów z Zarządu Koła SEP (koła NOT-owskie były jedynymi organizacjami, których w stanie wojennym nie zawieszono). Uhonorowaniem działalności Romana było odznaczenie go przez prezydenta Krakowa prof. Jacka Majchrowskiego orderem *Honoris gratia*.

Roman miał dwie córki: Krysię, która jako absolwentka anglistyki w czasie pierwszej pielgrzymki do Polski papieża Jana Pawła II była zatrudniona w Biurze Obsługi Osób Zagranicznych, gdzie poznała Amerykanina Jakobsa, w którym się zakochała i za którego niedługo wyszła za mąż, po czym wyjechała do Chicago; druga córka, Jadwiga, wyjechała do Australii.

Zapamiętamy Go nie tylko jako wspaniałego recytatora, ale także jako twórcę wielu patriotycznych przedsięwzięć artystycznych, jak choćby wielkiego koncertu w sali Filharmonii Krakowskiej z okazji Święta Niepodległości w listopadzie 1988 r., kiedy świata już jutrzienka wolności, ale działaliśmy jeszcze na poły konspiracyjnie. Tamten wieczór był niczym ożywczy strumień powietrza wpuszczony w zatęchłe zakamarki upadającego reżimu, a zawdzięczaliśmy go właśnie Romanowi Hnatowiczowi.

Pozostanie On również w życzliwej pamięci uczestników wielu powojennych Marszów Szlakiem „Kadrówki”. Uczył ich żołnierskich piosenek, zachwycał deklamowanymi przy wieczornych ogniskach wierszami, przybliżał najnowszą historię Polski, odczytując wspomnienia i pamiętniki legionistów.

Romanie, recytuj teraz najpiękniejsze legionowe wiersze Najwyższemu Komendantowi.
Cześć Twojej świetlanej pamięci!